Nr. 4. Kraków, dnia 22 stycznia 1933 r. Rok XXI.

LUD KATOLICKI

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Hasło nasze. KATOLICKA POLSKA.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6 parter. — Telefon Nr. 130-12.

Zachłanność niemiecka.

Po uzyskaniu zasadniczej zgody ze strony konferencji 5-ciu mocarstw na zasadę równości zbrojeń, Niemcy z całą furją namiętności podjęły nawewnątrz i nazewnątrz propagandę za „rewizją granic“ i „zwrotem korytarza polskiego“. Musimy posiadać pełną i jasną świadomość tego, co oznaczają te hasła i musimy dążyć do tego, by opinja wszystkich państw i narodów Europy i Ameryki zrozumiała jasno istotę i cele rewizjonizmu niemieckiego.

Wiemy już, że pod formułą „rewizji granic“ i „zwrotu korytarza“ Niemcy rozumieją odepchnięcie Polski od morza, ponowny zabór ziem odwiecznie i etnograficznie polskich — Pomorza, Wielkopolski, Śląska.

Cała, bez żadnych wyjątków świadoma opinja polska zdaje sobie jasno sprawę z tego, że pozbawiona swobodnego dostępu do morza i rdzennych ziem swoich o największym procencie ludności czysto-polskiej, Polska utraciłaby na rzecz Niemiec swą niezależność gospodarczą, a co za tem idzie — i polityczną.

Rozumiemy tedy, że rewizjonizm niemiecki oznacza w istocie ponowny rozbiór Polski, a posiadanie ziem, które Niemcom podoba się nazywać „korytarzem“, jest dla Polski kwestją życia i śmierci.

Nie może być tedy mowy o układach, o targach i przetargach, o możliwości wywierania na Polskę jakichś nacisków dyplomatycznych lub pozyskiwaniu przez Niemcy obowiązujących dla Polski uchwał takich czy innych ciał lub konferencyj międzynarodowych.

Nikt nas nie namówi do samobójstwa. Jasne jest tedy, że jeśli Niemcy mają równie silną wolę odebrania nam naszych ziem zachodnich, jak silną jest, niezachwianą i niezłomną wola Polski zachowania nietylko tej bezspornej własności, ale i swego bytu niepodległego, w takim razie starcie tych przeciwnych dążeń może być rozstrzygnięte tylko siłą.

Myliłby się jednak bardzo każdy, kto przypuszczałby, że rozstrzygnięcie mogłoby być uzyskane w pojedynku zbrojnym między Niemcami i Polską.

Aby zrozumieć, jaka nastąpiłaby sytuacja, w wypadku, gdyby Niemcy ważyły się sięgnąć po argument siły zbrojnej w sporze pozornie granicznym, który obecnie przeciwko Polsce wszczynają narazie przez propagandę radjową i prasową, należy cofnąć się myślą wstecz, ku czasom Wielkiej Wojny.

Fakt, że wśród celów Wielkiej Wojny, jak je formuwała cała koalicja wraz ze Stanami Zjednoczonemi, niepodległość Polski nie była ani przypadkiem ani rezultatem li tylko sympatji Wilsona dla Ignacego Paderewskiego lub cennych dla nas zabiegów pułkownika House'a. Albowiem dla wszystkich uczestników Wielkiej Wojny, w miarę jej trwania, stało się ja-ne, że odbudowanie niepodległego żywotnego, posiadającego swobodny dostęp do morza Państwa Polskiego jest głównym i niezbędnym warunkiem osiągnięcia tych celów, o jakie walczyli Francuzi, Anglicy, Belgowie, Włosi, Serbowie, Rumuni, Grecy i Portugalczycy i dla osiągnięcia których ofiarowali swą krew i życie przybyli za Oceanu Amerykanie, Kanadyjczycy, Australijczycy.

Nie mogło być mowy ani o zniszczeniu militaryzmu pruskiego, ani o przebudowie Europy na zasadzie samostanowienia narodów bez odbudowy niepodległej, silnej Poski posiadającej własny, swobodny dostęp do morza.

Dlatego odbudowa Polski stała się faktycznie — bez przesady stwierdzić to należy — nietylko jednym z głównych, ale poprostu głównym celem Wielkiej Wojny.

Dlatego też Polska — znowu bez fałszywej skromności stwierdzić to możemy — jest główną podstawą nowego układu Europy, najpotężniejszym filarem pokoju.

Niemcy, które celem wojennym koalicji przeciwstawiły cel swój własny — brutalną chęć panowania militaryzmu pruskiego w całej Europie, a przez nią i w świecie całym, — pragną dziś ten sam cel osiągnąć na drodze rzekomo „pokojowej“.

Gdy konferencja 5-ciu mocarstw okazała się pobłażliwa dla odradzającego się ducha militaryzmu pruskiego, którego zniszczenie było celem koalicji w Wielkiej Wojnie, Niemcy próbują obecnie podważyć, a jeśli się uda to i obalić, główny filar nowego układu państw w Europie, Polskę, a więc zniszczyć drugi cel, jaki postawiła sobie zwycięska koalicja.

Tak samo jak w czasie Wielkiej Wojny, tak i obecnie, jedynym motorem dążeń niemieckich jest brutalna chęć panowania, osiągnięcie zbrojnej hegemonji w Europie i w świecie całym.

Poza skromną formułą „rewizji granic“ i „odzyskania korytarza“ kryje się nietylko ruina bytu niepodległego Polski, ale również i Belgji, Czechosłowacji, państw nadbałtyckich, rozbicie Jugosławji, opanowanie Rumunji, Grecji, a dalej — osłabienie i ograbienie Francji i Włoch, wznowienie aspiracyj politycznych Niemiec na linji Berlin-Konstantynopol-Bagdad, a więc zagrożenie W. Brytanji w Indjach, wznowienie rywalizacji floty niemieckiej na morzach i oceanach z Francją i W. Brytanją.

Dlatego rewizjonizm niemiecki w tłumaczeniu na język faktów realnych oznacza katastrofę nowej wojny światowej.

Tam go poniosło!

Przed kilku dniami pisał krakowski „Czas“ o robocie Witosa w Małopolsce Wschodniej:

W okresie przedświątecznym przybył tam pos. Witos i odbył tam wielką konferencję polityczną z przywódcami stronnictwa narodowego, z b. pos. Pierackim na czele, oraz z działaczami socjalistycznymi, pod przewodnictwem p. posła Hausnera. Tematem tych obrad była podobno inicjatywa pos. Witosa co do stworzenia stałego porozumienia na terenie Małopolski Wschodniej między trzema partjami: Stronnictwem narodowem, ludowcami i socjalistami.

„Gazeta Warszawska“ zaś potwierdzając tę wiadomość pisze:

„Wiadomość powyższa zredagowana jest z pewną przesadą. O żadnej „wielkiej konferencji“ przywódców stronnictw nie mogło wogóle być mowy, zaś b. pos. Pieracki i inni członkowie stronnictwa narodowego, otrzymawszy zaproszenie na zebranie, oświadczyli na wstępie, iż przybywają w charakterze ściśle prywatnym, w celu poinformowania się, tak, że obecność ich pod żadnym względem nie może wiązać organizacji politycznej, do której należą.

Oczywiście wielki wzrost konsolidacji narodowej jest zjawiskiem zasadniczo korzystnem i zadaniem obozu narodowego jest konsolidację taką popierać“.

Nasuwa się pytanie, co łączy z sobą to interesujące towarzystwo? „Gazeta Warszawska“ zapewnia, że łącznikiem powinna być sprawa ruska i sprawa żydowska. Ponieważ wątpimy, by w tych sprawach p. Rybarski przyjął program p. Niedziałkowskiego, więc oczekujemy niecierpliwie, jak członkowie PPS. wyjdą na ulicę z „zielonymi wstążeczkami“. „Gazeta Warszawska“ zapewnia, że to pójdzie trudno, ale może się uda. Wszak nie idzie w istocie rzeczy o żydów ani o Rusinów. Idzie tylko o blok antyrządowy w najbardziej podminowanej pod względem narodowościowym prowincji państwa.

Widać z tego, że p. Witosa ponosi niesłabnący temperament, by się odkuć — jakby przed jakiem nieszczęściem zaślepienie.

Każdy przechodzień ubezpieczony od przejechania przez autobus.

Jak wiadomo, od 1. lutego wszyscy przedsiębiorcy autobusowi w Polsce będą musieli ubezpieczyć swych pasażerów, oraz przechodniów w towarzystwach ubezpieczeń. Jeśli wypadek spotka przechodnia lub pojedynczego pasażera, może on śmiało wystąpić o odszkodowanie na sumę do 10.000 zł. Jeśli wskutek wypadku autobusowego pasażerowie zostaną ciężej poszkodowani, to wszyscy oni łącznie muszą uzyskać od towarzystwa asekuracyjnego 30.000 zł. odszkowania.

Żaden przedsiębiorca autobusowy nie będzie mógł prowadzić swego przedsiębiorstwa bez posiadania polisy ubezpieczeniowej, która go będzie kosztowała do 700 zł. rocznie. Ubezpieczeni są nietylko przechodnie i pasażerowie autobusów, ale także cudze mienie, n. p. auto uszkodzone przez autobus. Za ten ostatni rodzaj uszkodzenia towarzystwo asekuracyjne odpowiadać będzie do 2,000 zł.

Należy jednak zaznaczyć, że celowy i pożyteczny przymus ubezpieczeń wprowadzony przez ministerstwo komunikacji nie dotyczy autobusów miejskich — z niewiadomych powodów. Przemawiałaby zatem chyba tylko jedna racja, że od magistratu łatwiej jest uzyskać odszkodowanie na drodze sądowej zwykłej, aniżeli od prywatnego przedsiębiorcy autobusowego.

Słowo Boże.

PRZYSŁOWIA PRAWDZIWEJ MĄDROŚCI.

Z Księgi Przypowieści.

Mądry syn rozwesela ojca,
a syn głupi smutkiem jest matce swojej.
W ustach mądrego znajduje się mądrość,
a kij na grzbiecie tego, któremu brak serca.
W wielomówności nie uniknie się grzechu,
lecz kto miarkuje wargi swe, bardzo roztropny jest.
Jak ocet zębom a dym oczom,
tak leniwy tym, którzy go posłali.
Waga zdradliwa obrzydliwością jest u Pana,
a ciężar sprawiedliwy upodobaniem Jego.
Gdzie będzie pycha, tam będzie i hańba,
a gdzie jest pokora, tam i mądrość.
Jedni udzielają z własności i bogatszymi się stają,
a drudzy wydzierają nieswoje, a zawsze są (w niedostatku.
Obrzydliwością Panu są wargi kłamliwe,
a którzy szczerze postępują podobają Mu się.
Kto chodzi z mądrym, mądry będzie,
przyjaciel głupich stanie się do nich podobny.
Kto oszczędza rózgi, nienawidzi syna swego,
lecz kto go miłuje, ustawicznie go ćwiczy.
Odpowiedź łagodna uśmierza gniew,
ale mowa przykra pobudza do zawziętości.
Język mądrych zdobi umiejętność,
z głupich wypływa głupota.
Lepszy jest cierpliwy aniżeli mąż mocny,
a który panuje nad sercem swojem,
niż ten, który miasta zdobywa,
Lepszy jest kęs chleba suchego z weselem
aniżeli dom, pełen ofiar, ze swarem.
Lepiej jest spotkać się z niedźwiedzicą,
kiedy jej dzieci wezmą,
aniżeli z głupim, ufającym w głupocie swojej.
I głupi, jeśli milczy, będzie uważany za mądrego,
a jeśli zamknie usta swe, za roztropnego.
Nie przyjmie głupi słów roztropności,
chybabyś to powiadał, co ma w sercu swojem.

Dr. ANTONI MATAKIEWICZ.

Skutki niezapłacenia na czas opłat skarbowych

od przeniesień majątku i t. p.

Istnieje przepis, że nieznajomością ustaw, należycie ogłoszonych, nikt nie może się zasłaniać, bo inaczej ponosi przykre skutki niezastosowania się do nakazów tych ustaw.

Także i co do ustaw skarbowych, kto nie płaci na czas należytości skarbowych od przeniesienia własności pod tytułem darmym, jak np. od spadku, darowizny, czy pod tytułem odpłatnym, jak od kontraktu kupna sprzedaży gruntu, czy ruchomości, skryptu dłużnego — odnośnie do zaciągniętej w kasie, czy u kogoś, pożyczki, ten ściąga na siebie przewidziane na ten wypadek w ustawach skarbowych rozmaite dodatkowe opłaty lub kary.

Co do należytości Skarbu Państwa od **spadków i darowizn**, ustalonych dla Małopolski bądźto ustawami austrjackiemi, bądź polskiemi, to o ile od spadku lub darowizny należy się opłata skarbowa, wymierza tę należytość odnośny Urząd Skarbowy i wzywa **nakazem pisemnym** obowiązanego do zapłaty tej należytości, aby w oznaczonym w nakazie terminie należytość tę zapłacił pod tym rygorem, że w razie omieszkania zapłaty w przepisanym terminie — pobierać się będzie odsetki za zwłokę w wysokości 1% miesięcznie od zaległości za czas od upływu terminu płatności do uiszczenia, przyczem miesiąc rozpoczęty liczy się za cały.

Odnośnie do innych umów i aktów prawnych, względnie pism, stwierdzających te akta prawne, lub umowy — to opłaty skarbowe od nich ustala nowa ustawa stemplowa, ogłoszona w Dzienniku Ustaw Nr. 41 z dnia 18 maja 1932 poz. 413, która przepisuje, jakie pisma, stwierdzające umowę, są wolne od opłaty stemplowej, a które i jak wysokiej opłacie stemplowej na rzecz Skarbu Państwa podlegają.

I tak naprzykład pismo, stwierdzające umowę pełnomocnictwa, podpisane przez obie strony, podlega opłacie stemplowej wysokości 5 złotych, pismo, stwierdzające umowę kupna sprzedaży nieruchomości, czyli gruntu, domu z placem, podlega opłacie, wynoszącej 4 procent od sta od wartości rzeczy nieruchomej, zapodanej przez strony w kontrakcie kupna sprzedaży, pismo, stwierdzające umowę pozbycia ruchomości, podlega opłacie 1 procent od wartości tych ruchomości.

Opłacie stemplowej w zasadniczej wysokości pół procent od sumy pożyczonej podlegają obligi, czyli skrypta dłużne itp.

Do zapłacenia opłaty stemplowej (skarbowej) od odnośnego aktu obowiązane są solidarnie osoby, które umowę pismem stwierdzoną zawarły. Notarjusz — o ile spisał taką umowę, a ma siedzibę w Małopolsce lub na Śląsku Cieszyńskim, jest obowiązany w ciągu trzech dni od daty spisania aktu lub uwierzytelnienia podpisów stron na akcie przesyłać Urzędowi Skarbowemu uwierzytelnione odpisy takich umów, przy stwierdzeniu, czy i jakim stemplem są zaopatrzone.

Ustawa stemplowa w art. 20 postanawia, że opłatę od pisma, sporządzonego w Polsce, należy uiścić w ciągu trzech tygodni od dnia, w którym pismo sporządzono.

W art. 24 zawiera nowa ustawa stemplowa przepis, a jeżeli osoba, obowiązana do uiszczenia opłaty stemplowej nie uiściła opłaty w należnej sumie, we właściwym terminie i w prawidłowy sposób, ma zapłacić **podwyżkę stemplową** w wysokości 5-krotnej kwoty nieuiszczonej, albo uiszczonej po upływie właściwego terminu, lub w sposób nieprawidłowy.

Inne §§-fy tej ustawy stemplowej przewidują jeszcze znaczniejsze, bo nawet piętnasto i dwudziestopięcioprocentowe podwyżki stemplowe normalnej należytości skarbowej, zwłaszcza w wypadkach użycia za nisko ostemplowanych blankietów wekslowych względnie gdy strona, obowiązana do uiszczenia opłaty stemplowej, przez podanie świadome nieprawdziwych lub błędnych danych spowoduje niższy wymiar opłaty stemplowej.

Praktyczne przykłady wypadków podwyżek stemplowych podam w następnym artykule.

Już teraz zaznaczam, że w przeważnych wypadkach Urząd Skarbowy nie wymierza na piśmie, doręczanem stronom, dokładnie oznaczonych wymiarów opłat stemplowych, lecz strona obowiązana jest mimo tego w terminie 3-tygodniowym, licząc od dnia, w którym odnośne pismo (kontrakt, skrypt itp.) sporządzono, opłatę stemplową w wysokości przez ustawę stemplową określonej uiścić pod rygorem co dopiero przedstawionych skutków.

Ciąg dalszy nastąpi.

Ulgi podatkowe z powodu klęsk żywiołowych.

Niektóre urzędy skarbowe wysunęły wątpliwości, czy należy stosować przepisy rozporządzenia ministra skarbu z dn. 29 września 1923 r. o ulgach w podatkach gruntowych z powodu klęsk żywiołowych, w wypadkach gdy gospodarstwa rolne poniosły straty z powodu klęski rdzy zbożowej.

W związku z tem ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich izb skarbowych okólnik, w którym wyjaśnia, że klęskę rdzy zbożowej należy uważać za klęskę żywiołową i prośby rolników o ulgi podatkowe z tytułu szkód i strat, spowodowanych klęską rdzy, rozpatrywać należy zgodnie z postanowieniami wymienionego rozporządzenia, zasięgając jednocześnie opinji komitetów finansowo-rolnych.

P. WŁADYBÓR.

Białe widmo.

8) (Powieść z prawdziwego zdarzenia.)

(Ciąg dalszy).

Jeden tylko komisarz coś nie bardzo dowierzał tej naiwności tajemniczego łotra, chociaż gromadka pilnujących parobków pozornie mogła za tem przemawiać. Wszakżeż od dokonania zbrodni aż do obecnej chwili upłynęło już cały szereg godzin, co dawało złoczyńcy aż nadto wiele czasu do przebycia chyba niejednej mili, jeśli wogóle stale nie przebywał w tych stronach. Zeznania Grzeli a względnie jego syna mogły zupełnie dobrze odnosić się do jakiegoś wędrowca, bo czyż poszukiwany zbrodniarz byłby tak nieostrożny, aby w tak bliskiej okolicy od miejsca swego wstrząsającego czynu i do tego w dzień biały aż do tej pory wałęsać się po polach, a potem dać się chłopom osaczyć w lochu zamkowych ruin? W ostateczności, gdyby nie zdołał uciec, toby się chyba nie bronił do ostatka, ale nie wpadał dobrowolnie w tak beznadziejną, nieuchronną pułapkę, tem bardziej, że mu groziła śmiercią za owe wszystkie i niepomszczone zbrodnie.

Aliści poza temi realnemi myślami, poczęły wogóle go nachodzić zgoła odmienne, fantastyczne. A nuż istotnie zbrodniarz ma jakiś związek z tymi podziemnymi lochami, a nawet ową „białą panią"? Może dla swych piekielnych celów wykorzystał legendę i w tym kierunku pragnie zwrócić domysły, dając równocześnie zdarzeniu piętno niesamowitej grozy? Może właśnie ma w podziemiach kryjówkę, za chodnik z wyjściem sobie tylko wiadomem i do tej chwili kto wie gdzie się znajduje? Przerzucając najrozmaitsze myśli i przypuszczenia, stanął nareszcie z podwładnymi u podnóża „grodziska" i rzucił okiem w potężny otwór w murze wiodący do podziemi.

Jak się jednakże zaraz z krótkiej rozmowy z parobka i okazało, nikt z obecnych, z powodu znacznej odległości pomiędzy uciekającym a pogonią, nie mógł dostrzec wyraźnie, aby ów człowiek wpadł do otworu, tylko że koło tego miejsca zniknął im nagle z oczu, a więc tam ukrył się niechybnie.

— Czy jest stąd inne wyjście? — spytał komisarz. — Podobno jest nad rzeką.

— Tak — potwierdzono i wskazano kierunek. Ale i tam pilnują.

— Dobrze — pochwalił. — Innego niema absolutnie?

— Niema.

Komisarz wydał szybko rozkaz, poczem dwóch posterunkowych ruszyło spiesznie w stronę pobliskiej Wisły.

Odpowiedzi na dalsze zapytania pokrywały się zgodnie z opowiadaniem Grzeli: uciekający nieznajomy był wysokiego wzrostu, na plecach niósł tobołek ujęty jakby w jakieś kabłąki, a wreszcie biały płaszcz przewieszony przez rękę. To, że uciekał widząc ludzi dopełniało podejrzeń i należało sądzić, że ma się do czynienia z poszukiwanym sprawcą. By jednak, mając pogoń za sobą, osobnik ów szukał tutaj ukrycia, niczem nie dało się tłumaczyć, jak chyba tylko tem, że tajemne

Z POLSKI.

STYCZEŃ.

22 N. Wincentego, Anastazego
23 P. Ildefonsa
24 W. Tymoteusza
25 Ś. Nawróc. św. Pawła
26 C. Polikarpa
27 P. Jana Złot.
28 S. Obj. św. Agnieszki.

2.200 bezrobotnych inżynierów. Jak podaje jeden z dzienników warszawskich — posiadamy w Polsce około 10.000 inżynierów, w czem 6.600 zorganizowanych jest w 29 stowarzyszeniach zawodowych. Na tę liczbę bezrobotnych inżynierów objętych statystyką jest 2.200. Do tej ogromnej cyfry, stanowiącej 39 proc. wszystkich inżynierów dochodzi element niezorganizowany, wśród którego bezrobocie jest może jeszcze większem. Najtragiczniej przedstawia się sytuacja na Górnym Śląsku. Tam bowiem — według relacji wspomnianego dziennika — zanotowano 1.400 bezrobotnych, t. j. 65 proc. bezrobotnych inżynierów całego kraju.

Sprawa zdyskwalifikowanych rejentów Małopolskich. Jak swego czasu donosiliśmy, w Małopolsce poddano znaczną ilość starszych rejentów badaniu komisyj lekarskich celem stwierdzenia zdolności pełnienia obowiązków.

Komisje te stwierdziły niezdolność do pełnienia obowiązków notarjalnych u szeregu rejentów, którzy jednak nie zastosowali się do przesłanego im na żądanie sądu okręgowego przez Izby notarjalne wezwania do złożenia urzędu, wobec czego sprawa do dalszej decyzji przeszła do drugiej instancji. Instacją tą jest obecnie sąd apelacyjny, który rostrzygnie sprawę odnośnych rejentów po przeprowadzeniu dochodzeń, przewidzianych ustawą.

Znaczne zmniejszenie ruchu emigracyjnego. Rok ubiegły zaznaczył się dużem zmniejszeniem ruchu emigracyjnego z Polski, w porównaniu z rokiem 1931. Podczas gdy w r. 1931 w ciągu pierwszych jedenastu miesięcy wyjechało z kraju ogółem 74.559 emigrantów, w roku 1932 liczba wychodźców wynosiła tylko 19.685 osób, t. j. blisko cztery razy mniej. Największy spadek wychodźtwa przypada na ruch emigracyjny do krajów europejskich, który z 63.445 osób w roku 1931 zmniejszył się do 11.165 osób w r. 1932. Spadek ten jest zatem blisko sześciokrotny.

Zmniejszenie się emigracji do krajów pozaeuropejskich było stosunkowo niewielkie, mianowicie w roku 1931 wyjechało do nich 11.114 wychodźców, w roku 1932 zaś 8.520 osób.

Urzędnikom wolno zarabiać obecnie. Jak jedno z pism stołecznych donosi, Ministerstwo spraw wewn. rozesłało okólnik do wojewodów i komisarjatów rządu w Warszawie, upoważniający do udzielenia podwładnym im urzędnikom administracji zezwoleń na uboczną pracę zarobkową.

Morderca listonosza śp. Małysza skazany na dożywotnie więzienie. Zakończył się przed sądem doraźnym w Cieszynie głośny proces przeciwko 23-letniemu krawcowi Janowi Chrapkowi z Lipowca, oskarżonemu o to, że przed trzema tygodniami dokonał napadu rabunkowego i zbrodni na osobie listonosza z Ustronia, ś. p. Gustawa Małysza.

Po przemówieniach prokuratora i obrońcy dra Glanca, sąd doraźny skazał Chrapka na dożywotnie więzienie.

Jak latano w listopadzie? W listopadzie r. ub, ruch samolotowy utrzymany był na wszystkich linjach, przewidzianych zimowym rozkładem lotów. Ogółem samoloty wykonały: 292 loty, przelatując 72.850 klm. i przewiozły 544 pasażerów. 5.338 kg. bagażu, 19.721 kg. towarów i 11.186 kg. poczty.

Mimo amnestji koszta postępowania trzeba płacić. W myśl amnestji umorzono grzywny pieniężne. nałożone przez władze administracji ogólnej. Nie uległy jednak amnestji koszta postępowania przypadające na rzecz władz administracji ogólnej, wynoszące drobne kwoty, poczynając od 50 gr.

O ile właściwie piwo potanieje? Związek browarów w Polsce występuje do ministerstwa skarbu o zniżkę opłat akcyzowych od piwa. Opłaty obecne wynoszą 9 zł. od jednego hl. Rzecz jasna, że zniżka ta pociągnęłaby za sobą zniżkę cen piwa.

221.8 milj. złotych nadwyżki w handlu zagranicznym za rok ubiegły. Prowizoryczne obliczenia handlu zagranicznego za cały rok 1932 dają wynik następujący: przywieziono do polskiego obszaru celnego 1,786,801 tonn, wartości 861.981 tys. zł., wywieziono 13,503.539 tonn wartości 1,083.801 tysięcy zł.

Saldo dodatnie za rok ubiegły wynosi zatem 221.820 tys. zł.

Przed obniżeniem taryfy pocztowej. W organizacjach przemysłowych czynione są przygotowania do wystąpienia do władz o obniżenie taryfy pocztowej w szczególności w opłatach podstawowych za listy do 20 grm. wagi do wysokości 20 gr., a kartek pocztowych do wysokości 10 gr.

Dalsze opłaty taryfowe miałyby być obniżone odpowiednio do nowo ustanowionych opłat podstawowych. Mówi się również o wystąpieniu w sprawie obniżenia opłat telegraficznych.

Przed zmianami w polityce zbożowej. W najbliższych dniach zapadnie decyzja co do obniżenia taryf kolejowych na przewóz zbóż i mąki. Przewidywane zniżki wyniosą do 25 proc. przy przewozach zboża na odległość do 100 klm., względnie nawet nieco więcej, gdy się uwzględni barem przejściowy. Przy przewozach mąki na odległość 100 klm. zniżka taryf zbożowomącznych wyniesie 10 proc. Zniżeniu ulec ma także taryfa na przewóz otrąb.

Równocześnie w kołach rolniczych krążą pogłoski o mającej nastąpić wzmożonej interwencji Państwowych Zakładów Przetwórczo-zbożowych na rynku wewnętrznym, co w rezultacie powinnoby doprowadzić do pewnej dalszej zwyżki ceny zbóż.

Nowe zniżki turystyczne na kolejach. Dotychczas osoby, powracające z uzdrowisk krajowych korzystały na kolejach ze zniżki w wysokości 50 proc. normalnych opłat bez względu na klasę i rodzaj pociągu — obecnie ministerstwo komunikacji chcąc zachęcić do korzystania z uzdrowisk w t. zw. sezonach martwych, a więc w okresach od 15 marca do 30 czerwca i od 1 października do 15 grudnia, wydało zarządzenie, zwiększające te zniżkę w drodze powrotnej do 80 proc. normalnych cen. A więc w okresach tych liczona będzie tylko jedna piąta opłat normalnych, w pozostałych zaś porach roku obowiązywać będzie dotychczasowa 50 proc. zniżka. Poza tem najmniejszą odległość, na jaką wydawane są bilety ulgowe uzdrowiskowe, zmniejszoną została ze 100 do 50 klm. Powyższe zmiany wchodzą w życie z dniem 1 lutego 1933 r.

Pakt ludowców ze socjalistami. Jak się dowiadujemy, poseł Witos odbył niedawno konferencje z pos. Ciołkoszem, jednym z przywódców PPS. na terenie Małopolski w sprawie wspólnej akcji Str. Ludowego i Partji Socjalistycznej na terenie Sejmu i na terenie poszczególnych powiatów. Wymienieni porozumieli się w sprawie urządzania wspólnych zgromadzeń i konferencyj. Pakt posła Witosa ze socjalistami został już poniekąd wprowadzony w życie, gdyż m. in. z początkiem stycznia Okręgowy Komitet P. P. S. urządził w Klikowej zgromadzenie publiczne, na któren przemawiał poseł Ciołkosz, a do prezydjum tego zgromadzenia powołano najwybitniejszych miejscowych działaczy Stronnictwa Ludowego.

Ważna dla urzędników sprawa w Najw. Trybunale Admistracyjnym. Najwyższy Trybunał Administracyjny ma wydać w dniu 4 lutego br. doniosłe orzeczenie w następującej sprawie:

Pewien kolejarz otrzymał zwolnienie z posady, przyczem jako przyczynę zwolnienia wymieniono „reorganizację i dobro służby".

Adw. Żaczyński, pełnomocnik zwolnionego, wniósł skargę do N. T. A., domagając się wskazania konkretnych przyczyn zwolnienia ze służby jego klienta. Obrońca stanął na stanowisku, że przyczyna wymówienia musi być konkretnie wskazana, a tego rodzaju okólnik jest niedopuszczalny i powoduje nieważność zwolnienia.

Najwyższy Trybunał Admin. rozpatrzywszy sprawę w zwykłym komplecie, uznał ją za zasadniczą i przekazał ją do rozpatrzenia zwiększonemu kompletowi.

Dla sfer urzędniczych orzeczenie w tej sprawie ma pierwszorzędne znaczenie, przedewszystkiem że względu na to, że tego rodzaju forma jak „reorganizacja i dobro służby" bardzo często jest w ostatnich czasach używana.

Dodatni bilans handlowy za grudzień. Zgodnie z tymczasowemi danemi urzędowemi, bilans handlowy w grudniu kształtował się dodatnio. Nadwyżka wywozu nad przywozem wynosi 15 milj. 397 tys. złotych.

Przywóz towarów surowych i półfabrykatów z zagranicy wyniósł 203.030 tonn, wartości 77 milj. 562 tysiące złotych, czyli więcej niż w ubiegłym miesiącu o 849 tysięcy złotych. Nato-

---

piwnice mogły mu dawać gwarantowane bezpieczeństwo. W każdym razie wobec zeznania świadków nie mógł uciekać dalej, ażeby nie być spostrzeżonym, tem bardziej, że wyżyna „grodziska", zielskiem i niską trawą zarośnięta, wpoprzek zagradzała mu drogę.

Po wysłuchaniu jeszcze pewnych wyjaśnień, odważny wywiadowca, Michoń, pierwszy okazał swą gotowość wybadania podziemi. Zabobonnych parobków aż dreszcz przeszedł.

Jakoż agent, uzbrojony w jednej ręce w rewolwer a w drugiej w elektryczną latarkę, wstąpił ostrożnie w czarny otwór. Pies ruszył za nim, poczem przodownik z najeżonym bagnetem.

Wejście z początku dość obszerne, po kilkunastu krokach do tego stopnia się zwężiło, a względnie było zasypane ziemią i rumowiskiem, że tylko jeden człowiek mógł się dalej pochylony zagłębiać. Światło latarki rozjaśniało ten tajemniczy chodnik, jednak na krótki dystans, albowiem droga wciąż wiodła zakosami. Zewsząd wionęło chłodem i jakąś trupią ciszą, wilgocią i stęchlizną, gdzie oczywiście, co Grzela brał za czary, musiało gasnąć światło świecy. Promienie słońca nie zajrzały tu nigdy, chyba przed dawnemi wiekami kiedy sklepiano te pieczary.

Wywiadowca posuwał się powoli, niemal stopa za stopą, bacząc uważnie na każdy załam muru i badając dokładnie ściany oraz sklepienie, nieprzyjemne w dotyku, jak zimne ciało płazu.

Istotnie trzeba było wyjątkowej odwagi i poświęcenia, by kroczyć dalej w tę przejmującą lękiem czeluść, a gdzie poza każdą krzywizną mogła na śmiałka czekać śmierć z ręki tajemniczego zbója.

Z każdym krokiem naprzód powietrze stawało się coraz to cięższe i duszniejsze. Pies strzygł uszyma i jeżył sierść na grzbiecie, tuląc się niespokojnie do nóg pełzającego wywiadowcy. Pojmował widać dobrze, że tu jest chyba jakiś grób, że tu się wszędzie czai śmierć i szczerzy zęby z tych zwilgotniałych, pleśnią okrytych murów. Czując lepiej od ludzi, byłby może zawrócił gdyby nie smycz, oraz przodownik postępujący za nim, tak go ten martwy zaduch trwożył. Rzeczywiście było tu straszno, głucho, odrażająco.

Nietylko pies ale i ludzie byliby chętnie opuścili to upiorne podziemie, jednakże ciężki obowiązek kazał im kroczyć dalej.

Naraz coś twarzy wywiadowcy dotknęło lekko, jakby skrzydłem. Wstrzymał się nieruchomo, dreszcz przeszedł mu po ciele, skóra w jednej chwili zgęsiała. Serce przestało nagle bić i jakby wparło się do krtani.

Poświecił jednak lepiej i odrazu ochłonął. Spostrzegł przyczynę tego trwożącego dotknięcia: było ze snu spłoszony wielki nietoperz...

— Bodaj cię licho! — szepnął i odetchnął swobodniej.

Znów ruszył naprzód. Pies jął się tulić coraz trwożniej.

Po kilku krokach znów chodnik się zakrzywiał. Ajent przystanął badając nagły zakręt.

Wtem uszu jego doszedł jakowyś szelest...

(C. d. n.)

miast wywóz towarów polskich zagranicę wyniósł 1,309.420 tonn, wartości 92 miljonów 959 tysięcy złotych, czyli mniej niż w ubiegłym miesiącu o 7 milj. 834 tysięcy złotych.

W „Haśle Tarnowskiem“ z dnia 13 stycznia b. r. ukazał się artykuł „Witos a inteligencja Ludowa“ oświetlający bardzo dobrze postać wierzchosławickiego trybuna ludu. Świadomy autor mógłby jeszcze dużo więcej powiedzieć o panu Witosie.

Otwarcie nowego kanału na Polesiu. W gminie Odryżyn pow. drohiczyńskiego odbyła się uroczystość otwarcia kanału, łączącego jezioro Odryżyn z rzeką Piną. Długość kanału wynosi 6 i pół kilometra, a szerokość 10 metrów. Koszty robocizny przy wykorzystaniu szarwarków wynoszą 20.000 zł.

W związku z wybudowaniem kanału osuszono 24.000 ha ziemi, obniżając przytem poziom jeziora o jeden metr.

Z Wojnicza. Dnia 14 stycznia b. r. pochowano tu komendanta posterunku policji, Miotłę-Biesiadeckiego, zmarłego na zapalenie płuc. Był to człowiek energiczny, obowiązkowy i taktowny. Osierocił żonę i troje dzieci. Nad grobem przemówił p. Komisarz Hrycyna, kom. powiatowy. Ks. Dr. Czuj nie mógł wziąść udziału w pogrzebie z powodu choroby.

Cześć pamięci dzielnego członka policji państwowej.

Zawiadamia się P. T. Zainteresowanych, iż Walne Zebranie Ski Wyd.-Handl. „Lud Katolicki“ odbędzie się dnia 6 lutego 1933 r. godz. 11-12 przed południem w lokalu Redakcji przy ul. Batorego 6.
O liczne przybycie uprasza
ZARZĄD.

Komisje rozjemcze dla zatargów indywidualnych w rolnictwie.

Główny inspektor pracy rozesłał instrukcje do inspektorów wszystkich okręgów i obwodów w sprawie powoływania kompletów komisji rozjemczych do rozpoznawania zatargów indywidualnych w rolnictwie.

Ustalenie składu powiatowej komisji rozjemczej należy do kompetencji obwodowego inspektora pracy, w wypadkach zaś, gdy strony nie zgadzają się na skład komisji, zostaje on ustalony drogą wyborów.

Skład komisji stanowi zasadniczo przewodniczący, oraz po jednym przedstawicielu ze strony pracodawców i pracowników, względnie po dwóch przedstawicieli.

Inteligencja ludowa a ruch ludowy.

(II)

W Nr. 2 „Lud Katolicki“ poruszył sprawę „Inteligencja ludowa a ruch ludowy“, gdzie p. Adolf Małyszko wypowiada wspólne ze mną zdania, które od szeregu lat staram się wprowadzić w czyn. W rozmowie z Ks. Dr. Cz. w grudniu ub. roku dowiedziałem się, że podobne zdania głosi p. A. M., że warto nas zaznajomić, abyśmy wspólnie do tej arcy-ważnej sprawy zabrać się mogli.

Jestem absolutnie tego samego zdania, że nie można zaczynać rzeczy od końca, gdyż zawsze od podstaw sprawy rozpoznawać trzeba. — Jakże lud w całej swej masie może być popychany do wyczynów politycznych, kiedy ta masa pojęcia nie ma o całokształcie spraw politycznych i przeważnie służy żerowiskiem dla agitatorów-demagogów, popychających szerokie masy ludowe nawet do zbrodni niekiedy.

Lud, jako kolebka narodu, zawsze pozostaje cokolwiek konserwatywnym, co się da zauważyć wszędzie. Zdolniejsze jednostki, bardziej ruchliwe z pośród ludu wybijają się, zajmują odpowiednie stanowiska w hierarchji życia Państwa, często wracają do wsi, a zawsze utrzymują ze wsią kontakt, bo nikt tak nie jest przywiązany do wsi polskiej, jak syn ludu, do szerokich mas chłopa polskiego.

Bynajmniej, nikt nie chce wmówić w kogokolwiek, że lud ma pozostać biernym widzem tego, co się dzieje wokoło. Byłaby to katastrofa Narodu Polskiego, którego 80% stanowi lud. Jednakże lud katolicki i polski pamiętać musi, że przedewszystkiem dobrobyt decyduje o dobrych i trafnych posunięciach, a do dobrobytu dochodzi się przez prawdziwą oświatę, przez wysoki poziom gospodarczy, przez wdrożenie pojęcia, że praca dobra na własnym zagonie, to zasługa na polu ekonomicznem, zwłaszcza, że wkraczamy w okres taki, kiedy o być lub nie być decyduje ekonomja narodów. Tak, jak nieuk i nieśmiałek, utracjusz i nierób służyć musi tym, którzy potrafią rządzić, tak i całe narody służyć muszą innym narodom, jeśli pozwolą się wyprzedzić gospodarczo. Lud polski wyjątkowo nie powinien obawiać się tego, że go ktokolwiek posądzić może o nieróbstwo lub nieuctwo, bo lud ten wydał i wydaje z pośród siebie masy inteligencji zawodowej na wszelkich szczeblach życia społecznego, lud ten jest wyjątkowo dobrym materjałem państwowo-twórczym, byle iść do niego z czystem ziarnem prawdy, nie zaś z narzuconem hasłem obcem duchowi Narodu Polskiego.

Ten, kto nie zna ludu, gotów twierdzić, że i dziś nadal istnieje pojęcie chłop i pan, że są to dwa czynniki wykluczające się wzajemnie. Nic podobnego nie istnieje, i żaden agitator nie stworzy rozdźwięku nieistniejącego.

Dlatego właśnie odzywam się na artykuł p. A. M., aby go powiadomić, że w duszy inteligenta z ludu powstać inne myśli nie mogą, a piszę to publicznie, aby szerszy ogół inteligencji z ludu pobudzić do współpracy, żeby we wszelkich miejscowościach Polski jednoczyła się ona pod hasłem P. S. K. L., zakładając Koła starościńskie i gminne, aby można było z biegiem czasu zmusić do milczenia tych mącicieli-demagogów, dla których chłop jest tylko dzieckiem, na którym dają się zaszczepić hasła przewrotu politycznego, dla których chłop jest tylko dzierżycielem maczugi do walenia przeciwników w łeb. Nie, na tej drodze współpracy z własną inteligencją nad hasłem jedności ludowem i pracy około rozwoju kultury gospodarczej, oświaty, ukochania wszystkiego, co nasze polskie, ukochania własnej wsi miłością syna do matki i gotowości bronienia tego gniazda rodzimego przed łupem wroga, powstanie potęga siły zbiorowej, której imię Polska! Kto tym duchem owiany weźmie się do pracy społecznej, ten nie pójdzie na lep haseł obłudnych, a takich wielu poprowadzi lud ku wyżynom, a Naród ku utrwaleniu bytu Polski. Czasy się zmieniają! Był sobie kmiotek królem w Polsce. Dlaczego teraz kmiotek polski nie może decydować o losach Ojczyzny poprzez pracę na niwie gospodarczej? — Może, musi i spełni to, bo nikt tak nie kocha ładu i porządku na ziemi polskiej, jak chłop, ale też i suma cierpienia i przeżyć ludu przewyższa wszystko, cokolwiek tylko sobie wyobrazić można!

Wielkie rzeczy dzieją się teraz na świecie!

Wszędzie zamęt, lęk niepokój! Wokoło wicher dmie i na falach łgarstwa roznosi brednie narodów o innych! I to pod przykrywką cywilizacji, kultury XX wieku! Słyszymy ujadania Prusactwa na polskie Pomorze! Trąbią zuchwalcy po całym świecie, że Polacy dobrowolnie oddadzą współbraci pomorskich na pożarcie Krzyżakom i jakgdyby 35.000.000 Narodu Polskiego nie miało nic do powiedzenia w tej sprawie! Lud polski, ten chłop i pan, całej Polski dziedzic przemówi językiem swojskim i prosto zawoła — P r e c z —, a kto go nie usłucha po dobroci, to mocne ramię przy ramieniu chłopów polskich nie odda Pomorza! Tak nam dopomóż Bóg!

Inż. Jan Wymakracz-Kurp

Dr. EDWARD WALERY KŁOS.

HONOR
i prawna jego ochrona.

7) (Ciąg dalszy).

Zniesławienie.

Kodeks karny polski pod mianem „zniewagi“ wprowadził i unormował tę grupę przestępstw, która w różnych ustawodastwach rozmaitą posiada nazwę, jak obraza honoru, zniesławienie, przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu czci i tp. W każdym jednak razie celem tych przepisów jest obrona prawno-karna honoru. Wprawdzie sam przedmiot ochrony t. j. honor częstym, jak to wyżej przedstawiono, uległ i ulega zmianom, w zależności od ustosunkowania się zapatrywań społecznych na tę kwestję, to jednak przepisy te mają zawsze za zadanie ochronę tego, co w czasie ich mowy wiążącej za honor w społeczeństwie uchodzi.

Ustawodawca polski wyszedł z założenia, że na pojęcie honoru składają się dwa pierwiastki: jednym jest cześć ludzka, a drugim odczucie własnej godności osobistej: ochroną prawną otoczył obie te części składowe honoru, lecz każdą z osobna. Pierwszą w art. 255, a drugą w art. 256 k. k.

W świetle tych przepisów prawnych, przy uwzględnieniu treści motywów Komisji Kodyfikacyjnej do kodeksu karnego, istoty czci ludzkiej należy szukać w rodzaju odnoszenia się środowiska do danej jednostki, o której cześć idzie, w jakiejkolwiek sferze jej życia: prawnej, społecznej czy towarzyskiej. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że ustosunkowanie się środowiska do jednostki bywa chłodniejsze lub cieplejsze w miarę tego, jaką jednostka ta przedstawia wartość dla środowiska, wśród którego żyje, jakie jej walory zmuszają innych do tego a nie innego wobec niej stosunku. To przeto ustosunkowanie się społeczeństwa do jednostki stanowi istotę tego jej dobra, które czcią ludzką się nazywa. Tak pojętą cześć można popsuć danej jednostce, można nawet ją zniszczyć w zupełności, zrabować, przez akcję celową, przez rozszerzanie o tej jednostce wieści czci jej uwłaczających, poniżających ją w oczach otoczenia. Nie koniecznem jest nawet, aby jednostka ta o tem wiedziała. Akcja zniesławiająca może się odbywać, co też się najczęściej dzieje, poza plecami tej jednostki, która zwykle nie wie, że gmach jej czci, mozołem nieraz całego życia tak skrupulatnie stawiany — wali się, że zła wola ludzka bezwstydnie napluła na to, co najdroższem jest człowiekowi.

Działanie przestępne polega na przytaczaniu o postępowaniu pewnej osoby tego rodzaju faktów, lub na przypisywaniu tej osobie takich wad lub właściwości, które zdolne są poniżyć osobę tę w oczach społeczeństwa. Kodeks obejmuje to mianem pomawiania. Jaką ma owo banalne pomawianie przybrać formę — tego kodeks nie mówi. Może ono przejawić się w formie ogólnikowej, w formie podejrzenia jedynie, bez przytoczenia konkretnych zarzutów jak np., że osoba N. w pewnej oszukańczej aferze bankowej całkiem niedwuznaczną odegrała rolę, że osoba X. z kradzieżą tych rzeczy ma wiele wspólnego, że wszyscy doskonale wiedzą dlaczego osoba Y. tak, a nie inaczej świadczyła w sądzie i t. p. — Może też pomawianie polegać na uczynieniu pewnej osobie ściśle określonego zarzutu n. p., że nauczyciel gimnazjalny N. uwodzi swoje uczenice, że od rodziców tej a tej uczenicy otrzymał łapówkę, że nie umie wcale uczyć, że w pewnym dniu na pobliskim cmentarzu całował się z pewną swoją uczenicą. Przykłady możnaby podawać bez końca. Zarzuty mogą być mniej lub więcej skonkretyzowane. To jest bez znaczenia. Zasadniczem jest, aby owo „pomawianie“, owo działanie sprawcy zawierało dla tej osoby, przeciw której jest wymierzone, niebezpieczeństwo w jednym z dwu przez ustawę wyraźnie przewidzianych kierunkach: albo w kierunku poniżenia osoby tej w oczach opinji publicznej, albo w kierunku narażenia jej na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, którą właśnie osoba zniesławiona uprawia.

„Pomawianie“ więc, o ile ma być działaniem przestępczem, musi zawierać w sobie moc sprowadzenia dla osoby zniesławionej chociażby jednego z tych niebezpieczeństw. Czy w konkretnym wypadku pomawianie ową niebezpieczną

Ojciec św. ogłosił rok jubileuszowy.

W dniu wigilijnym Papież przyjąwszy życzenia Kollegium kardynałów, wygłosił przemowę, która za pośrednictwem watykańskiej stacji radjowej transmitowana została przez wszystkie rozgłośnie świata.

W przemowie Papież wyraził swój ból z powodu ciężkich konfliktów, rozdzierających świat, wymieniając na wstępie ciężkie prześladowania, na które jest narażony Kościół katolicki, zwłaszcza w Meksyku, Hiszpanji i sowieckiej Rosji.

Ciężkie przesilenie gospodarcze, największe, jakie kiedykolwiek przechodziła ludzkość, skłania papieża Piusa XI. do wezwania wszystkich odpowiedzialnych mężów stanu, by w decyzjach swych kierowali się sprawiedliwością społeczną i chrześcijańską miłością bliźniego.

Równocześnie oznajmił Ojciec święty o ustanowieniu Świętego Roku, który trwać będzie od dnia 2 kwietnia 1933 do dnia 2 kwietnia 1934, a który polegać będzie na stosowaniu dziel miłosierdzia, wzajemnego przebaczania, pokuty i modlitwy.

W mowie swej Papież wskazał na nieporozumienie oraz brak ufności między społeczeństwami i rządami, co w konsekwencji przedłuża i pogłębia kryzys ekonomiczny, sprawiając, że niedola biednych klas pracujących staje się coraz cięższą. Dalej wyraził zadowolenie z powodu zawieszenia broni między Boliwją i Paraguajem na czas Bożego Narodzenia.

Zbliżający się rok 1933 jest 1900-ną rocznicą Boskiego dzieła odkupienia a zarazem rocznicą ustanowienia św. Eucharystji na Ostatniej Wieczerzy.

Dlatego Papież wzywa wszystkich chrześcijan do święcenia w najbliższym roku tego wielkiego jubileuszu śmierci Chrystusa i całego szeregu związanych z nią faktów. Żaden z jubileuszów nie może być wspanialszy, żadna uroczystość bardziej obowiązująca, szczególniej w naszej epoce tak częstych obchodów jubileuszowych.

Przemowę swą zakończył Papież życzeniem ogólnego pokoju i braterstwa narodów, które w tym czasie winny przestać mówić tylko o szkodach i reparacjach, o długach i niewypłacalności, a przystąpić do wykonania dzieła miłości i zbliżenia duchowego.

Czy te wakacje dobre?

Ponieważ „Lud Katolicki“ oględnie ogłasza w sprawie tej różne głosy, to też pozwolę sobie jako stary gospodarz wtulić swoje trzy grosze.

Wakacje te dobre dla nauczycielek, które mają czas przyjechać i w domu posiedzieć. Dla poważnego nauczyciela nie zdają mi się te wakacje dobre, choćby z tego powodu, że dzieci z kretesem zapomną przez tyle czasu, co się przedtem nauczyły, a nauczyciel dobrze się napracuje zanim porządek do szkoły wróci.

Natomiast dla gospodarza całe te wakacje jedno strapienie — zimno na polu, to dzieci dom chcą rozwalić, tak zbytkują, pasek, co dzień w robocie tylko skaranie i obraza Boska z tych wakacyj.

Słyszałem, że gdzieś zwarjowane szkoły robią wycieczki, z których tylko choroby będą miały radość, bo gdzież kto ma odpowiedzialną przyodziewkę dla dziecka na zarazy.

Zato 15 sierpnia żniwa nie pokończone, dziecka w domu potrzeba, aż strach, a tu idź do szkoły!

Niechcę być prorokiem, ale czy co piąte dziecko przyjdzie? Tak mi się zdaje, że wakacje te dla wsi — to wielkie głupstwo, kto je wymyślił ten nie wie co wieś. — Po mojemu źle na tem wieś wyjdzie. —

Józef Krzyk.

O względne stosowanie moratorjum sędziowskiego.

Ministerstwo sprawiedliwości skierowało do podległych władz okólnik o moratorjum sędziowskiem przy przerachowaniu wierzytelności prywatno-prawnych. Jak wiadomo, rozporządzenie Prezydenta Rzp. o przerachowaniu wierzytelności prywatno-prawnych dopuszcza obok moratorjum ustawowego także moratorjum sędziowskie, t. zn., że sędzia może przy przerachowaniu (waloryzacji) zobowiązań przedłużyć okres spłat. W okólniku tym minister sprawiedliwości wskazuje wszystkim sądom na konieczność liberalniejszego stosowania moratorjum sędziowskiego, a to w związku z fatalną sytuacją gospodarczą, w jakiej ostatnio znaleźli się właściciele nieruchomości miejskich i ziemskich. W okólniku zaznaczono, że moratorjum ustawowe mogłoby się okazać niewystarczającem i natychmiastowa jednorazowa spłata wierzytelności mogłaby podkopać egzystencję gospodarczą dłużnika.

Istniejący kryzys gospodarczy i trudności w uzyskaniu kredytu czynią — zdaniem ministerstwa sprawiedliwości — moratorjum sędziowskie szczególnie aktualnem, zwłaszcza jeśli chodzi o przerachowanie wierzytelności hipotecznych. Niemożność uzyskania kredytu długoterminowego na warunkach odpowiadających dochodowości miejskich i ziemskich nieruchomości na spłaty przerachowanej wierzytelności, płatnej natychmiast lub w czasie zbyt krótkim może spowodować ruinę gospodarczą dłużnika a także i innych wierzycieli hipotecznych, gdyż ceny sprzedaży, osiągane przy licytacji, nie wystarczają nieraz na pokrycie pierwszych hipotek.

Wreszcie ministerstwo sprawiedliwości zwraca uwagę sądów na konieczność szerszego niż dotąd korzystania z uprawnień, wynikających z rozporządzenia o przerachowaniu wierzytelności prywatno-prawnych.

dla czci ludzkiej moc posiadało, to już jest rzeczą oceny sędziowskiej.

Nie przewiduje również kodeks karny sposobu przejawienia się na zewnątrz owego banalnego pomawiania. Może ono zatem nastąpić ustnie. Jest to najczęściej w praktyce spotykana forma zniesławienia. Że obojętną jest w oczach ustawy rzeczą, czy zniesławienie nastąpiło w obecności zniesławionego, czy pod jego nieobecność — o tem już była mowa. Obojętną jest również rzeczą wobec ilu osób zniesławienia dokonano, czy wobec jednej, czy wobec większej ilości.

Może zniesławienie przybrać postać pisma, drukowego czy innego rodzaju, a nawet obrazu, o ile ktoś ma w tym kierunku specjalne zdolności. Wystarczy przecież namalować obraz przedstawiający sytuację w klasie gimnazjalnej podczas lekcji pewnego nauczyciela, mniej więcej w ten sposób: uczniowie i uczenice (gimnazjum jest koedukacyjne), chodzą po ławkach, inna grupka z zajęciem słucha opowiadania jednego z uczniów, a nauczyciel w kąciku, zapatrzony rozmarzonemi oczyma w jedną uczenicę, delikatnie ściska jej rękę. Już sam fakt namalowania takiego lub podobnej treści obrazu wyczerpuje znamiona banalnego pomawiania w rozumieniu art. 255 k. k. oczywiście o ile z obrazu widać o którego to nauczyciela chodzi. Przecież tego rodzaju obraz zawiera w sobie poważne niebezpieczeństwo — już nie tyle poniżenia owego nauczyciela w opinji publicznej, ile narażenia go na utratę zaufania potrzebnego dla jego zawodu i stanowiska.

O ile chodzi o formę pisemną zniesławienia, to nie jest bynajmniej rzeczą konieczną, aby to uczyniono publicznie. Wystarczy, jeżeli sprawca napisał list z zarzutami do jednej nawet tylko osoby, a chociażby nawet do samego zniesławionego. Tu jednak zwrócić wypada uwagę na treść art. 143 k. k., który uważa za występek przeciwko wymiarowi sprawiedliwości, karany więzieniem do lat 5, lub aresztem, pomówienie innej osoby o czyn ścigany w drodze sądowej, administracyjnej lub dyscyplinarnej wobec władzy lub urzędu powołanego do ścigania takich czynów. Jeżeli przeto pismo z niesławiącemi zarzutami zostało skierowane do władzy lub urzędu, to już nie jest to zniesławienie z art. 255 k. k., lecz oszczerstwo z art. 143 k. k. o ile oczywiście owe zniesławiające zarzuty są tego rodzaju, że mogą dać podstawę owej władzy czy urzędowi do wdrożenia przeciw zniesławionemu jakiegokolwiek rodzaju dochodzeń.

Może wreszcie karalne pomówienie przybrać jeszcze inną formę, byleby tylko przez nią przejawił się w sposób niedwuznaczny zamiar sprawcy zniesławienia pewnej osoby. Wystarczy nawet forma odpowiedniego gustu uczynionego wśród specjalnych okoliczności. N. p. w czasie rozmowy o pewnym dyrektorze bankrutującego przedsiębiorstwa uczynienie odpowiedniego ruchu ręką, oznaczającego zgarnywanie pieniędzy do kieszeni. Przytem odpowiednia mina. Wszyscy wiedzą zaraz o co chodzi, jaki zarzut stawia się owemu dyrektorowi. Decydującą jest bowiem wyraźna manifestacja zamiaru sprawcy zniesławienia innej osoby, a nie forma tej manifestacji.

Podmiotem zniesławienia może być każdy. Ustawa wyraźnie podkreśla tę okoliczność w dyspozycji przestępczej przez użycie słowa: „kto“. Oczywistą jest rzeczą, że podmiotem zniesławienia może być tylko ten, kto wogóle może stać się podmiotem jakiegokolwiek przestępstwa. Nie może w szczególności być podmiotem jakiegokolwiek przestępstwa osoba prawna. Byt bowiem każdej osoby prawnej uregulowany jest statutem, a przejawy życia tej prawnej osoby nie mają ram takiego statutu, czy regulaminu, czy jakkolwiek takie przepisy nazwiemy, przekraczać, o ile chcą mieć na zewnątrz walor działań tej osoby prawnej, jako takiej. Nie może zaś istnieć osoba prawna, którejby statut zezwalał, czy tylko przewidywał popełnianie przestępstw. Zawsze przeto podmiotem przestępstwa popełnionego przez organy osoby prawnej będzie tylko osoba fizyczna, chociażby nawet działała imieniem tej organizacji i zachowała wszystkie ku temu wymagane warunki formalne, ponieważ popełniając owo przestępstwo wysuwa poza ramy działalności statutowej tej osoby prawnej, przeto czyn ten tylko na karb odpowiedzialności osoby fizycznej może być przypisanym. Za zniesławienie zawarte w piśmie „Sokoła“ odpowiada nie towarzystwo „Sokół“, ale na tem piśmie podpisani.

(c. d. n.).

Ze świata.

Chiny gotują się do wojny z Japonją. Chińczycy zdają się by zdecydowani rozpocząć otwartą wojnę z Japonją. W ostatnich dniach wysłano wielkie transporty wojsk w kierunku stacji Zungli, gdzie dotychczas skoncentrowano 20.000 żołnierzy. W miejscu tem bowiem góry stykają się z wybrzeżem stanowiąc naturalną twierdzę. Liczbę skoncentrowanych na terenie prowincji Jehol wojsk chińskich szacują na 100.000.

Zginęła wyspa wskutek trzęsienia ziemi. Nadeszła do Rzymu wiadomość z Aten, że wskutek trzęsienia ziemi wyspa Psathoura w pobliżu Volo zginęła pod wodą. Na szczęście wyspa ta była niezamieszkana.

Japońskie wojska przystąpiły do bombardowania miasta granicznego mandżurskiego Schanhaikwan. Aktem tym rozpoczęła Japonja kroki wojenne przeciwko Chinom, wkraczając w obręb słynnego muru chińskiego, który jest długi na 4.300 mil i rozciąga się od przełęczy Chiayukwen aż do przełęczy Schaihaikwan na północy.

Zgon biskupa polskiego we Władywostoku. Nadeszła z Władywostoku wiadomość o śmierci piskupa polskiego ks. Karola Śliwowskiego.

Ś. p. ks. biskup Śliwowski urodził się w 1845 r., a sakrę biskupią otrzymał dnia 2 lutego 1932 r. Zmarły sprawował urząd biskupi we Władywostoku. Był szczerym patrjotą i gorliwym sługą bożym. Z tego powodu był prześladowany i gnębiony przez bolszewików.

Przez 11-cie lat żył bez żołądka. Berliński korespondent „Daily Mail" donosi, iż zmarł w tych dniach ogrodnik berliński Jan Neubauer, który żył przez 11-cie lat bez żołądka. — Od chwili operacji, która odbyła się w 1921 r., a podczas której wycięto mu żołądek, człowiek ten cieszył się doskonałem zdrowiem i zmuszony był tylko unikać wszelkich ciężkich potraw. — Obecnie zmarł z powodu grypy.

W Argentynie ciągle wre. Jak donoszą z Buenos Aires uzbrojone oddziały zwolenników prezydenta Irygoyena zaatakowały pociąg koło miejscowości Concordia. Pociąg ten wiózł batalion wojska. Przyszło do ostrej wymiany strzałów, przyczem wojska rządowe zdołały odeprzeć atak buntowników. W tym samym dniu zaatakowano dwa posterunki policyjne w San Isidrio i w San Carlos. Oba napady zostały z trudem odparte.

1.050.000 bezrobotnych we Włoszech. Według urzędowej statystyki, liczba bezrobotnych wzrosła we Włoszech do 1.050.000 ludzi. Czwarta część z nich korzysta z zapomogi rządowej.

17 kapeluszy kardynalskich do rozdania. Obecnie św. Kolegjum kardynalskie składa się 53 purpuratów, w tem 27 cudzoziemców i 26 Włochów. — 17 kardynałów brakuje więc do całości senatu.

Jeden jedyny kardynał kreowany za Leona XIII pozostał przy życiu, a jest nim Skrbeński z Pragi, z innych 7 z mianowania przez Piusa X, 14 przez Benedykta XV i 31 przez Piusa XI.

Jak więc widzimy z powyższego, Ojciec św. jest tym papieżem, który niemal całkowicie odnowi św. Kollegjum kardynalskie.

Z dniem 1 kwietnia zajdą znaczne zmiany w wojskowej polityce Rzeszy. W dniu tym bowiem obejmą placówki zagraniczne wojskowi attachés niemieccy poraz pierwszy zpowrotem od czasu wojny. Rzesza wyśle swoich attachés wojskowych do Paryża, Londynu, Rzymu, Warszawy, Pragi, Moskwy i Waszyngtonu.

W okolicy Amiens znaleziono 367 zwłok żołnierzy poległych podczas wojny światowej. Z tego rozpoznano 49 żołnieży niemieckich i 90 francuskich.

Jubileusz Lourdes. Na przypadającą w dniu 11 lutego 75-tą rocznicę pierwszego objawienia NMP. Bernadecie, Ojciec św. wyśle do Lourdes specjalnego kardynała-delegata, arcybiskupa Lionu, który zainauguruje serję związanych z tą pamiątką nabożeństw i uroczystości.

Okulary dla ...ślepych. Wśród t. zw. „ślepych" mamy duży odsetek (40 proc.) takich, którzy nie widzą z powodu braku odpowiednio silnych i należycie skonstruowanych szkieł. W dniach ostatnich udało się znakomitemu okuliście nowojorskiemu, drowi Feinbloom'owi skonstruować okulary, które umożliwiają normalne widzenie nawet tym, którzy zachowali zaledwie dwa procent siły wzrokowej.

Orgje alkoholowe w Nowym Jorku W noc sylwestrową w Nowym Jorku 65 osób postradało życie wskutek nieszczęśliwych wypadków. Ludność nowojorska obchodziła Nowy Rok nie zwykle szumnie. Wypito ogromną ilość alkoholu. Policja przypatrywała się orgji alkoholowej biernie i nie urządzała zwykłych obław w lokalach.

W łańcuchu gór Andów rozpoczęły na nowo działalność wulkany: Lonquimay, Colbuco i Llaima (Chile). Z kraterów wylewają się masy lawy oraz wybuchają wysoko w powietrze słupy dymu i ognia. Okoliczne pola są zupełnie zniszczone.

Francuzi największemi zjadaczami chleba. Jedna ze statystyk grupuje poszczególne kraje wedle ilości zjadanego chleba. Na pierwszem miejscu figuruje Francja. Po Francji idzie Kanada i Włochy, a następnie Belgja, która szczyci się także bardzo wielką konsumcją kartofli. Wszystkie inne kraje idą daleko po Belgji. Polska znajduje się na 12 miejscu.

Zabezpieczenie warsztatu pracy powołanym do wojska.

Rada ministrów uchwaliła przed kilku dniami projekt noweli do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Nowela ta zawiera m. in. przepis interesujący w sposób żywotny najszersze rzesze pracowników powołanych do służby czynnej w wojsku. Przepis ten wprowadza zasadę, że pracodawca nie może wymówić pracy pracownikowi, ani też rozwiązać z nim umowy o pracę z powodu powołania pracownika do wojska, lub też z powodu odbywania służby w wojsku, o ile stosunek służbowy w chwili powoływania do wojska trwał nieprzerwanie conajmniej 6 miesięcy.

To samo dotyczy pracownika powołanego na ćwiczenia lub odbywającego ćwiczenia, lub też powołanego do służby wojskowej w razie mobilizacji.

Doniosła ta zasada, mająca na celu zabezpieczenie pracownikm, powołanym do służby wojskowej oraz na ćwiczenia, warsztatu pracy po powrocie z wojska, nie będzie stosowana w wypadkach, kiedy umowa, zawarta na określony czas, upływa w okresie służby wojskowej, lub też jeżeli zakład pracy zostaje zlikwidowany oraz na wypadek, kiedy stosunek umowny zostanie rozwiązany z winy pracownika. Poza tem opiera się nowela powyższa w dziedzinie ochrony interesów pracownika, powołanego do wojska, na analogicznych postanowieniach ustawy o umowie najmu pracy.

O reformę polskiego kupiectwa.

Z konieczności, ponieważ kryzys doskwiera, poczynamy wszyscy zajmować się zagadnieniami ekonomicznemi. Lecz i dziś nasłuchujemy przedewszystkiem plotek, czekamy zbawczych programów lub też wyładowujemy nadmiar goryczy w narzekaniu na los garbaty. A nie przyswoiliśmy sobie tej prawdy, że na odcinku gospodarczym przedewszystkiem każdy jest sprawcą swego losu, i że w walce o byt zwycięża ten, kto staje do niej lepiej przygotowany, lepiej poznał jej technikę, taktykę i strategię.

Te prawdy były nam zawsze obce. Przez wieki całe patrzyliśmy z pogardą na ludzi, którzy parali się handlem i przemysłem, ograniczaliśmy prawa obywatelskie tych stanów i zawodów. Nad stuleciami naszej historji króluje kultura szlachecka, odwracająca się wzgardliwie od kielni i młota, od miary i wagi. Mieszczaństwo polskie nigdy nie zdołało wydźwignąć się na wyższy poziom rozwoju i bogactwa, a w ślad za jego ekonomicznym niedorozwojem szło upośledzenie polityczne i kulturalne. Pewne ożywcze soki w organizm naszego handlu wprowadzają cudzoziemcy, osiadli w Polsce Niemcy, Czesi i Włosi. Dają początek całemu szeregowi firm, z czasem spolszczonych, utrzymujących się po dziś dzień na powierzchni życia. Lecz są to raczej wyjątki wśród ogólnego marazmu i zacofania.

Te nawyki i wady narodowe przetrwały do chwili dzisiejszej. Mimo postępującej demokratyzacji poglądów, mimo powszechnej „amerykanizacji" życia, tkwi w nas niezmiennie przesadna cześć dla warstw t. zw. oświeconych i niedocenianie społecznej i państwowej roli przemysłu czy kupiectwa. Stąd płynie przepełnienie naszych uniwersytetów, choć ukończenie studjów wyższych nie zapewnia już dziś zwycięstwa w walce o byt, nie zapewnia nawet odpowiedniego warsztatu pracy. Wynikiem tej atmosfery pełnej przestarzałych przesądów jest ten fakt, że tylko wyjątkowo wybitniejsze u nas jednostki poświęcają się zawodom praktycznym, że rzadko syn obejmuje warsztat pracy po ojcu, a częściej natomiast ma ambicje wyjść ze swej sfery w tem fałszywem przekonaniu, że zawód urzędnika, lekarza czy inżyniera wyniesie go na wyższy szczebel hierarchji społecznej.

Dalszą konsekwencją tego stanu rzeczy jest niski naogół — powiedzieć to trzeba otwarcie poziom — naszego przemysłu i handlu. Przemysł z trudem tylko i ociąganiem przyswaja sobie bardziej nowoczesne i ekonomiczne formy produkcji i racjonalną organizację pracy. Handel nasz operuje przeważnie metodami z przed dziesiątków lat, nieprzystosowanemi do dzisiejszych warunków zbytu i walki konkurencyjnej.

Organizacja i metody handlu są zagranicą oddawna przedmiotem studjów. Rozległa sieć szkół zawodowych, specjalnych jak np. szkoły sprzedawców, kursów dokształcających i t. d. nietylko wyrabia w adeptach handlu konieczny zmysł kupiecki, ale daje teoretyczne, fachowe podstawy, niezbędne przy wykonywaniu zawodu. U nas jedyną często szkołą przyszłego kupca jest odpowiednia liczba lat praktyki w jakiemś przedsiębiorstwie, pracującem przestarzałemi metodami. A przecież pośrednictwo handlowe jest wiedzą i sztuką równocześnie. Oparte być musi na odpowiedniem przygotowaniu ekonomicznem i musi też uzupełniać swą wiedzę ciągłem kontrolowaniem zmieniających się warunków zbytu i konjunktury, krajowej i światowej. Równocześnie musi umieć nawiązać stały kontakt z konsumentem, przywiązać go do siebie skomplikowaną siecią reklamy i sugestji i atmosferą wzajemnego zaufania. Musi narzucać publiczności swe wyroby, a równocześnie uwzględniać jej gusta i przyzwyczajenia.

Przedsiębiorstwo handlowe jest skomplikowanym organizmem, który oparty być mus na racjonalnej organizacji i ostrożnej, przemyślanej kalkulacji. Jaskrawym dowodem zacofania naszego kupiectwa jest jego opór przeciw prowadzeniu ksiąg handlowych, które przewiduje znowelizowana ustawa o podatku obrotowym i z któremi łączy daleko idące ulgi podatkowe. Zdawałoby się, że racjonalna, choćby uproszczona księgowość leży w niewątpliwym interesie swego warsztatu pracy, bo tylko ona umożliwi odpowiednią kalkulację, bilansowanie i dość wczesne przystosowanie się do nowych warunków. Bez ksiąg handlowych obędzie się może mały sklepik spożywczy, lecz każde inne przedsiębiorstwo gospodarować musi z planem i z dokładną ciągłą kontrolą stanu interesów.

Rozległe pole do pracy stoi przed naszem kupiectwem. Praca ta musi być corychlej wykonana, jeśli nasz handel, tak ważna dziedzina gospodarczego życia, ma utrwalić swą przyszłość i sprostać dzisiejszym trudnym warunkom ekonomicznym.

Co pisze lud?

W grudniu ub.r. z inicjatywy Wydziału Rady Powiatowej i O. T. R odbyło się w Gorlicach w „Sokole“ wielkie zebranie gospodarczo-rolnicze. Wzięli udział przedstawiciele władz powiatowych przedstawiciel p. Wojewody rad. Hirschberg z Krakowa, duchowieństwo, ziemianie, nauczycielstwo, poseł Laskowski i niezliczone tłumy rolników. Zebranie zagaił imieniem Wojewody rad. Hirschberg. Przewodniczył i referat na temat „Problemy gospodarcze w dobie obecnej“, wygłosił prezes O. T. R. inżynier Karol Groblewski. Po obszernym referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja. Pierwszy zabrał głos ks. T. Podgórniak z Moszczenicy, który krótko a dobitnie przedstawił rozpaczliwe położenie rolnika, zaznaczył, że dotąd nie doceniano u nas rolnictwa, nie popierano należycie spółdzielni i organizacyj rolniczych.

Wołał pod adresem władz i posłów z większości sejmowej, by czemprędzej pospieszono rolnictwu na ratunek, bo wszystko runie, handel, przemysł, oświata.

By ratować rolnictwo, wszyscy powinni ponieść ofiary. Bolesne, to że rolnik żywiciel wszystkich — obrońca ojczyzny, dziś głodny, bosy bez środków do życia. Podał mowca szereg rezolucyj, jak i środki doraźne na ratowanie rolnika.

Przemówienie ks. Podgórniaka było przerywane hucznemi oklaskami.

Po dyskusji zabrał głos przedstawiciel p. Wojewody, który wyraził pełne uznanie ks. Podgórniakowi, za jego piękne przemówienie i zapytał się zebranych co ma właściwie powiedzieć p. Wojewodzie, czy to co słusznie podnosił ks. Podgórniak, te jego rezolucje, czy też to co podnosiła opozycja. Zebrani wśród oklasków oświadczyli się za ks. Podgórniakiem. Uchwalono szereg zgłoszonych rezolucyj. Domagano się od Rządu popierania rolnictwa oraz spółdzielni i organizacyj rolniczych w państwie i na terenie powiatu, wstrzymania licytacyj i egzekucyj. Ponadto rozłożenia długów na szereg lat, redukcji długów do poziomu cen produktów rolnych, obniżenia stopy procentowej do połowy, obniżenia wszelkich podatków, a zwłaszcza podatków samorządowych, które w powiecie gorlickim są stanowczo za wysokie, reformy świadczeń społecznych, a także bezwzględnej walki z kartelami, które prowadzą przeważnie rabunkową robotę.

Nadto uchwalono ciekawe rezolucje, z tego względu, że jest dużo inteligencji bez posad. Jednogłośnie domagano się **natychmiastowej redukcji wszystkich mężatek nauczycielek czy urzędniczek, których mężowie pobierają już pensje.**

Czas najwyższy, by wreszcie usunięto mężatki, bo jedni mają dwie pensje, a drudzy giną z głodu, zresztą w nauczycielstwie z mężatek nie wielka pociecha. Kobieta winna wrócić do swoich zajęć, do jakich je powołała natura.

Stanowczo domagano się zniesienia dodatku mieszkaniowego dla nauczycielstwa, gminy bowiem nie mogą temu ciężarowi podołać.

Widać zebranie to było bardzo interesujące. Poruszono wiele żywotnych spraw i bolączek, oby był skutek jakiś z tych zjazdów!

Spodziewamy się, że będzie.

Obecny.

Sympatyczny objaw.

Mimo ciężkich czasów codzień napływają do nas zamówienia. Charakterystyczniejsze będziemy zamieszczali celem zbudowania i zachęty dla innych.

Niniejszem proszę Redakcję i Administrację o prenumeratę gazety „Lud Katolicki“ oraz i Kalendarz na rok 1933 z powodu udzielonej informacji stałego czytelnika gazety „Ludu Katolickiego“ Józefa Jagiełłowicza z osady Wojskowej, Niewirków poczta Międzyrzec — koło Korca

Z poważaniem
K. Piotrowski.

Na podstawie udzielonej informacji od stałego czytelnika gazety „Ludu Katolickiego“, Józefa Jagiełłowicza osadnika osady Wojskowej Niewirków, mam zaszczyt zaprenumerować gazetę „Lud Katolicki“, pod mym adresem Zofja Szelągowa, Osada Pólko, gmina i poczta Międzyrzec koło Korca pow. Równo.

Zofja Szeląg wdowa po Józefie
kol. Pólko, gm. p. Międzyrzec
kolonja Pólki.

Z teki Chochoła.

PIOSENKA JUHASA.

Gdybym Witosem był
Nie grałbym dalej chłopa,
Ale o herbie śnił
Jak każe życia stopa.

Mięso bym z masłem jadł
I słodkim marcepanem
I drugą willę rad
Zbudował w Zakopanem.

Nie udawałbym wciąż,
Że los mnie chłopski boli
I był se jak ten książ
Na willi i na roli...

Z Kiernika sobie zaś
Zrobiłbym forysica,
A znów Brodacki Jaś,
Goliłby moje lica.

I dla Panasia też
Znalazłbym kącik fajny,
By głosił wzdłuż i wszerz,
Żem człowiek nie giemajny.

Z Piastowczyń młodych, hej!
(jak ongiś poseł Berek)
Miałbym na każdy dzień
Miły fraucymerek.

Kapelusz z piórkiem w tył
Nosiłbym se z indyka —
Gdybym Witosem był:
— Hej! dobra polityka!

Sprawy gospodarcze.

Walka o tanie nawozy.

Szanowni Czytelnicy „Ludu Katolickiego“ przypomną sobie łaskawie nasze artykuły w sprawach nawozowych od samego zarania naszego pisma. W artykułach tych albo objaśniałem użycie nawozu, bądź też zachęcałem do użycia tychże, albo też dawałem do publicznej wiadomości, co Stronnictwo kat.-ludowe w Sejmie nadto w Rządzie robiło, by rolnik mógł nawóz dostać — albowiem i takie czasy były lub też uwidocznione były nasze wysiłki nad obniżeniem cen nawozów.

Z artykułów tych pokazało się, że w tej dziedzinie stronnictwo nasze zrobiło tyle, co żadne inne ze stronnictw ludowych, aczkolwiek Stronnictwa te miały po tem daleko lepsze warunki. Niestety brakło im wiedzy i woli, którą myśmy zwyciężali wszystkie przeszkody!

To też wierni dawnej tradycji, jako prawdziwi obrońcy tego ludu po katolicku spokojnie nie mniej jednak zdecydowania jak nieustępliwie przystępujemy do dalszej walki o obniżenie cen nawozów, podobnie jak to z widocznym skutkiem robiliśmy z cenami monopolowemi i innemi.

Do walki tej przystępujemy wychodząc z następujących założeń.

Rolnik nawozu używać musi, stąd nawóz musi być tańszy, albowiem ceny obecne zboża, wykluczają wysokie ceny nawozów sztucznych.

Minęły czasy, w których z proszków pośmiewaliśmy się — Dzisiaj ostatni na wsi wie, że nawóz to chleb, którego, gdy się nie wysieje do ziemi, to musi się kupować na przednówku w sklepiku na kila, sprzedając na to kupno zagon po zagonie. Czuje to tak dobrze gospodarz kilkunasto-morgowy, czuje jeszcze lepiej kilku-morgowy, bo gdy pierwszy nie pomaści, to niczego nie usprzeda, drugi, gdy w jałowe zasieje, do żydka na przednówku pójdzie ćwiartkę zboża zborgować, bo żyć musi. Pierwszemu zatem grożą wyjazd z gospodarstwa, drugiego czeka droga jeszcze dłuższa, bo z głodu na tamten świat. Stąd użycie na wsi nawozów, to nie sprawa znajomości, czy dobrej woli **ale tylko możliwości zakupu.**

Tymczasem tej możliwości w obecnym sezonie nie ma. Po roku dla naszej Małopolski przeważnie klęskowym, gdy rdza zniszczyła pszenicę, klęski elementarne żyta i jarzyny, trudno mówić o cenach obecnych! Jeśli gospodarz bierze za żyto I klasy 15 zł. za pszenicę 24 — a cena nitrofosu kosztuje 28 zł. ja go nie mogę z czystem sumieniem namawiać na te nawozy, albowiem nie wiem, czy znów coś nie pomiesza szyków i zamiast z jednego worka nawozów w miejsce pewnych dwóch worków ziarna, nie wypadnie jeden, albo zgoła nic, a wtedy kto za człowieka stratę pokryje?

To też w dzisiejszych czasach rachować trzeba worek za worek, a że dobra pszenica kosztuje gdzieś 24 — 25, żyto 14 — 16 przeto środek niechże wypadnie 20 zł — by co nie dociągło żyto, to mogła przeciągnąć pszenica, a słoma zaś poszła za robotę!

Tak samo kajnit nie powinien kosztować w Województwie Krakowskim 4 zł. — lecz 2.50 zł.

Podobnie należy się zabrać do nawozów fosforowych, zwłaszcza że fosforyt z których nawóz wyrabiamy, mamy w kraju; zaczem tylko je kopać, przerabiać a zaprzestać sprowadzania drogich nawozów fosforowych z zagranicy.

Czy to nasze zadanie jest możliwe? Czy tylko może obliczone na zawracanie głowy narodowi?

Otóż zupełnie możliwe. Nawozy azotowe i potasowe wyrabiają i kopią przedsiębiorstwa państwowe. W przedsiębiorstwach tych dzieje się nie najlepiej, bo dzięki drogim cenom nawozy nie idą, zatem Rząd musi do nich dopłacać. Załączona tabelka pokazuje nam to dokładnie

	Rok 1928	1931
nawozy azotowe	6,780 wagonów	2,580 wag.
„ potasow	2,000 „	670 „

Toteż wiedząc gdzie błąd dla fabryki, a co chłopa — gospodarza boli, żądamy obniżenia cen nawozów, a wtedy tak jedna jakoteż druga strona zyska, a kraj się wzbogaci przez pomnażane zbiory. Jak dotąd kraj do fabryk azotowych dopłaca. Jeśli więc mimo wzmożonego pokupu taniego nawozu przyszłoby państwu, w co niebardzo chce się nam wierzyć, dopłacić, niechże Państwo dopłaci na próbę. W dopłaty dlatego nie wierzymy, że taki nitrofos robi się z wody i powietrza, które jak dotąd nic nie kosztują, fosforyty i worek jeszcze rachunku nie zepsują na tyle, by tego nawozu nie można było dać za 20 zł. To też śmiało dopominamy się zniżki nawozowej, bo tego wymaga dzisiejsza chwila. Bez nawozów gospodarować nie można, na drogie nawozy chłopa nie stać.

Ze zajmowanego przez nas stanowiska nie zejdziemy. Posłowie nasi wraz z Prezydjum Stronnictwa pójdą gdzie trzeba, przedstawią Rządowi stan na wsi **i dotąd nieustąpią ze słusznych żądań, dokąd ceny nawozów nie spadną!**

Zamiast zapomogi — praca dla bezrobotnych.

Powołane niedawno do życia w ministerstwie opieki społecznej biuro dla spraw zatrudnienia bezrobotnych, rozwija coraz szerzej swą pożyteczną działalność. Sumy asygnowane przez ministerstwo na państwowe i samorządowe roboty publiczne są przeznaczone wyłącznie na koszty robocizny, przez co umożliwia się zwiększenie liczby zatrudnionych.

Obecnie biuro opracowuje projekt organizacyj zespołów pracy, pragnąc w ten sposób jak najwięcej usprawnić zatrudnianie bezrobotnych i zapewnić pracę faktycznie jej pozbawionych.

Należy też podkreślić, że w związku ze zmniejszeniem się sumy zasiłków, wypłacanych przez fundusz bezrobocia, a to dzięki ostatniej

nowelizacji ustawy z 18 lipca 1924 r. o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, zmniejsza się suma ustawowych dopłat do funduszu bezrobocia skarbu państwa, co umożliwia asygnowanie większych sum na zatrudnienie bezrobotnych.

W ten sposób punkt ciężkości całej akcji walki ze skutkami bezrobocia przesuwa się stopniowo coraz więcej w kierunku dawania bezrobotnym pracy, zamiast różnego rodzaju zapomóg.

Rola komornika.

W Stow. kupców krakowskich odbyło się zebranie, na którem dr. Karol Krzetuski wygłosił reterat p. t. „Rola komornika w nowym ustroju sądowym". Zainteresowanie referatu było tak olbrzymie, że na prośby kupców będzie on powtórzony, oby więcej zainteresowani mogli go wysłuchać. Tutaj podajemy streszczenie.

Instytucja komornika znana jest w dwóch dzielnicach Polski. Przy rozszerzeniu na Małopolskę nastąpiła też już unifikacja i dziś w całej Rzeczypospolitej komornik jost czemś pośredniem między komornikiem dawnego Królestwa, który wykonywał swoje czynności wprawdzie pod opieką prawa, lecz sam nie był urzędnikiem i komornikiem Wielkopolski, który był tylko urzędnikiem-wykonawcą. Nowy komornik jest uzupełnienie Sądu, który mu przekazał dawne czynności swoich organów egzekucyjnych. On sam jest urzędnikiem, ale kancelarja jego nie jest urzędem.

Czynności egzekucyjne wykonuje od pierwszej chwili komornik. Do niego wpływa wniosek piśmienny albo ustny. Tokiem egzekucji kieruje komornik pod nadzorem Sądu Grodzkiego, który w odniesieniu do działań komornika jest instancją drugą i władzą nadzorczą. Inicjatywa pozostaje przez cały czas w ręku wierzyciela, który w każdem stadjum może spowodować zawieszenie egzekucji. W pewnych przewidzianych ustawą wypadkach, czyni to z urzędu komornik.

Ścisłe przepisy normują biurowość i kasowość komornika i także jego należytości, z których poważną część stanowią opłaty przeważnie na rzecz Skarbu Państwa ściągane.

Baczność!

Ponieważ wkrótce wyjdzie z druku jako broszura odbitka znakomitej i bardzo pożytecznej rozprawy Dr. Kosa pt. Honor i prawna jego ochrona, przeto prosimy o wcześniejsze zamówienie, byśmy mogli uregulować nakład i ustalić cenę, która będzie dla wszystkich dostępna.

Łańcuch prasowy.

Składam na łańcuch prasowy zł. 10. — i wzywam do złożenia takiej samej lub większej kwoty: Przew. Ks. Kanonika Antoniego Działę prob. w Dębnie, Przew. Ks. Prob. St. Rodaka w Wilczyskach p. Bobowa, Ks. Walentego Klimka, katechetę w Szczucinie, Ks. Jubilata Kanonika Dobrowolskiego w Szczucinie, Mego Czcigodnego Ojca Adolfa Miterę w Krakowie Łagiewnicka 13., Dr. Mieczysławę Miterzankę Katowice, Pocztowa 11. p. Dyr. Helenę Miterzankę Kraków, Łagiewnicka 13. p. Dyr. Władysława Markowskiego w Szczucinie Ks. Prob. Franciszka Janusa w Łysej Górze, p. Wacława Rudnickiego w Sufczynie p. Dębno, p. Burmistrza Plisowskiego w Szczucinie, p. Jana Grochowskiego organistę w ŁysejGórze, p. Dyr. Jana Kościńskiego w Szczucinie. Ks. Dra Jana Czuja w Brzesku.

Maciej Podgórny w Szczucinie.

Wpłacam na Łańcuch prasowy zł. 4.— i wzywam do wpłacenia p.Marcelego Goryczka, Łysokań p. Brzezie k. Niepołomic.

Kubicz Józef, Łysokań.

Wpłacam na Łańcuch prasowy zł. 10.— i wzywam do wpłacenia WPanów: Inż. Lejkę Jakóba, Brzesko, Dawida Löffelholza, Brzesko, Dr. Blocha, Brzesko, Franciszka Rybickiego, Brzesko, Macieja Pawulę, Brzesko, Józefa Łysakowskiego i Kazimierza Zająca obydwaj z Gnojnika p. Brzesko.

Inż. Löffelholz Szymon.

Odpowiedzi:

P. K. z nad Dunajca. Za artykuł dziękujemy. Zamieścimy. Mamy w tej materji cały szereg doskonałych rzeczy. Ludzie przeglądają na oczy i coraz lepiej oceniają starych cyganów.

P. Piotr Augustyński. Biskupice radłowskie. Sprawa zaopatrzenia została ponownie poruszona.

P. A. S., Wojnicz. Nie trzeba sobie z tego nic robić; anonimy piszą tylko jednostki podłe, wiemy o tem dobrze. Szkoda się tem przejmować. O ile po piśmie dojdziecie, nauczcie kanalję rozumu.

Prof. Józef Sadkiewicz. Za prenumeratę dziękujemy. Prosimy o artykuły z niwy pedagogicznej.

Pp. Dyrektorzy Kotlarski Sukiennik — Brzesko. Adresy poprawiamy.

Prosimy o pamięć.

WP. Wincenty Kowal i Jakób Kowal, Kaczanówka, woj. Tarnopolskie. Lud Katolicki i czeki wysyłamy, dziękujemy za prenumeratę.

WP. Tomasz Kwiatkowski em. urz. samorz. Pilzno. Wszystkie numery wysyłamy — za prenumeratę dziękujemy.

Dr. Bronisław KUKLA.

Dział rozrywkowy.

Szarada (14 p.)

„Na **pierwsze**, ale tamto może będzie"
Mówi się temu, który szuka wszędzie.
Drugie zdaleka wskazuje gorąco —
Jeśli nie zgadniesz nie martw się bo po co
Całość koniecznym warunkiem obrotu,
Handlu, przemysłu, czasem i kłopotu.

Zagadka I. (18 p)

Między koniem, a osłem,
między rzek brzegami,
Szukaj nazwy zagadki
Spryt odpowiedź da mi.

Zagadka II. (12 p)

Pierwsze i **drugie** chowasz w garnku, chłopie —
a **drugie pierwsze** w stodole, lub szopie.

Zagadka III. (15 p.)

Może być rzeka, a może i zwierzę —
Gdy myśl twa jądra zagadki nie złapie
Pomogę radą, a poradzę szczerze:
Szukaj w zoologji, lub w Niemczech na mapie

WIZYTÓWKI

Z podanych liter (nazwisk) ułożyć zawód poszczególnych właścicieli biletów wizytowych.

L. RAMZA

(2 p.)

A. CZORDO

(2 p.)

E. FORSZ

(2 p.)

KRZYŻYKÓWKA. (7 p.)

1	2	3	4	5
2				
3				
4			■	
5				

W poszczególne kwadraciki powstawiać odpowiednio pojedyncze litery, aby czytane rzędem i szeregiem, t. j. pionowo i poziomo, dały znaczenie wyrazów: 1. Miasto w Polsce, 2. w cyrku, 3. wzór inaczej. 4. zaimek w l. mn. 5. imię żeńkie popularne.

Wesoły kącik.

Wytłumaczył się.

— Słuchaj Mosiek, czy masz sumienie?
— Jak ja mogę nie mieć sumienia?
— A jednak zdzierasz 30 procent na miesiąc
— No to przecież nie idzie do sumienia, tylko do kieszeni.

Przypominamy, iż wszyscy chcący otrzymać gratis ładny Kalendarz, zechcą wpłacić do 31. I. 1933 r. prenumeratę zaległą za rok 1932 i przedpłatę na I półrocze 1933 r. Termin krótki, warto skorzystać, a więc spieszcie.

Pren. w Polsce rocznie 10 zł., kwart. 2·50 zł.
W Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr.
W Danji 10 kor. W Czechosłowacji 40 kor. cz.

Redaktor odpowiedzialny
BOLESŁAW WILK

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 450 zł., pól str. 250 zł., ćwierć str. 150 zł., ósemka str. 75 zł.szesnastka str. 50 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.600.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki".

Drukarnia J. Gablankowskiego Kraków ul. Sławkowska 4